Rok III. Środa 26-go września 1917 r. Nr. 220.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni doświątecznych o godz. 9-ej rano. — Cena numeru 10 hal. — 8 fe

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal.; kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 6 wieczorem.

Filia Redakcyi i Administracyi w Sosnowcu Kołłątaja Nr. 3.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor. — Na stronie III-ej za wiersz 1 Kor. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Lewica a patenty.

P. Jędrzej Moraczewski socyalistyczny poseł galicyjski do parlamentu austryackiego zastanawia się w artykule „Lewica a patenty" ogłoszonym w „Naprzodzie" nad stanowiskiem lewicy wobec przyszłego rządu polskiego, t. j. Rady Regencyjnej i Rady Stanu. Nie negując udziału lewicy w przyszłym rządzie—czyni go zależnym od pewnych zastrzeżeń — z których zwłaszcza dwa zasługują na uwagę.

Pierwsze z nich formułuje p. Moraczewski następująco:

„Jedyny człowiek w Polsce mógłby wlać życie w tę formę (t. j. stan rzeczy stworzony patentami Red.), a tym człowiekiem jest Józef Piłsudski.

Póki jednak Piłsudski nie znajduje się w kraju, lewica nie zamierza wziąć udziału w pertraktacyach o udział jej w rządzie".

Drugie zastrzeżenie dotyczy udziału lewicy w Radzie Stanu o czem pisze pan M.:

„Kwestyą bardzo poważną i trudną do ocenienia wobec braku wyborów jest klucz, wedle którego lewica miałaby obesłać Radę. Jak ocenić siłę lewicy? Analogią mogłaby być Galicya. U nas stronnictwa odpowiadające lewicy Królestwa liczyły przed wojną w parlamencie wiedeńskim: 25 ludowców, 8 socyalistów i 1 radykała, razem 35 posłów na ogólną liczbę 81 posłów polskich, a więc 40 proc., w Królestwie większa siła klasy robotniczej i silniejsza organizacya radykalnego mieszczaństwa uprawniałaby te warstwy do znaczniejszego udziału w reprezentacyi. W każdym razie liczba 40 proc. mogłaby być punktem wyjścia dla pertraktacyi ze stronnictwem".

Oba zastrzeżenia p. Moraczewskiego są bardzo charakterystyczne i... błędne.

Charakterystyczne, bo oświetlają sposób myślenia rej wodzących w lewicy socyalistów, który w dążeniu swem do dyktatury nad narodem za pośrednictwem jednostki—doszli do stałej formuły: "Bez Piłsudskiego niema Polski", formuły nawiasem mówiąc podobnej do tej, jaka rozlega obecnie u sąsiada wschodniego: "Bez Kiereńskiego niema Rosyi".—Jak dalece formuła ta jest błędną wystarczy przykład zachodu, gdzie istnienie podobnych haseł jest wręcz niemożliwem. Wystarczy przypomnieć jakim bohaterem narodowym dla Niemców jest Hindenburg... Przypuściwszy jednak usunięcie się go od dowództwa—czy można sobie wyobrazić okrzyk rozpaczy przebiegający przez Niemcy: "Bez Hindenburga niema Niemiec"! Nie, bo o losach narodu czy państwa nie rozstrzyga dziś jednostka, tembardziej jednostka partyjna...

Powrót J. Piłsudskiego do kraju może być pożądanym, niema w Polsce nikogo, kto byłby mu przeciwnym, ale... uzależniać pracę państwowo-twórczą od udziału w niej jednostki może tylko bezwzględne zaślepienie partyjne lub chęć wyzyskania nimbu ją otaczającego dla celów partyjnych zawsze węższych od celów narodowych.

Drugi warunek lewicy (stanowiącej zresztą nie stronnictwo, jak mówi p. M., a związek stronnictw) dotyczący jej liczebnego udziału w Radzie Stanu — nie grzeszy w żadnym razie skromnością... Próbuje analogii z Galicyą, ale nie bierze pod uwagę bezwładu okazanego przez lewicę, które potrafiła wiele rozbić, stworzyć zaś nie zdołała niczego; chyba, że za pozytywną zdobycz lewicy należy uważać przyszły skład... Rady Regencyjnej, do której po gruzach dawnego aktywizmu polskiego wchodzą ludzie nowi... Nie jest to jednak dowodem siły liczebnej czy moralnej lewicy, —co też czując p. Moraczewski ratuje sytuacyę analogiami, nie mogącemi stanowić argumentu, zwłaszcza gdy do liczby miejsc w Radzie Stanu zgłosi pretensye swe prawica i centrum...

Jeżeli idzie o punkt wyjścia—cyfra 40 proc. jest dobra jak każda inna; gdy jednak pójdzie o stan faktyczny będzie musiała uledz koniecznej modyfikacyi „in minus", co zresztą zdaje się rozumieć p. M:, uważając ją tylko za... punkt wyjścia... na podstawie którego stwierdzić można dziś, że jak inne ugrupowania taksamo i lewica chęć do współdziałania w Radzie Stanu okazuje. A to już—po doświadczeniach ostatnich miesięcy—znaczy bardzo wiele.

WOJNA.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEN 22 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM: Na zachód od jeziora Ochryda wojska austro-węgierskie i niemieckie w ciężkiej walce odparły silny francuski atak.

NA FROCIE WSCHODNIM: U wojsk austro-węgierskich nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

NA FRONCIE WŁOSKIM: Bez zmiany.

WIEDEN 23 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM: Na Bukowinie odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Pozatym słaba działalność bojowa.

NA FRONCIE WŁOSKIM: Południowe część wyżyny Bainsizza i Monte Gabriele znajdowały się pod ożywionym ogniem działowym.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM: W Skumbifelien (?) udało się oddziałom austro-węgierskim wtargnąć poza linie nieprzyjacielskie i rozbić tam silniejszą rezerwę.

v. Ludendorff.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 23 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM: Monitor angielski ostrzeliwał wczoraj rano Ostendę, przyczem kilka granatów ugodziło w katedrę, w której odprawiano mszę poranną. Siedmiu Belgijczyków zabitych, 24 ciężko rannych. Na froncie flandryjskim trwał wieczorem na północny wchód od Ypern nieprzyjacielski ogień huraganowy, po którym nastąpiły silne częściowe ataki angielskie na południowy zachód od Saint Julien. Nieprzyjaciel został odrzucony.

Wzdłuż Aisne w kilku odcinkach Szampanii ożywiona działalność artyleryi i liczne wypady wywiadowcze.

Nieprzyjaciel stracił wczoraj 14 aparatów lotniczych i 1 balon na uwięzi.

NA FRONCIE WCHODNIM. W przyczółku mostowym Jakobstadu znaleziono w opuszczonych pozycyach rosyjskich obfity materyał wojenny. Wojska nasze przekroczyły wszędzie Dźwinę od Livenhof po Stokmannshof. W Pińsku wybuchły pożary wskutek rosyjskiego ostrzeliwania.

NA FRONCIE MACEDONSKIM: Na zachód od jez. Ochrydy wydarły wojska niemieckie i austro-węgierskie szturmem wzgórze koło Kreowy, znajdujące się w francuskiem posiadaniu.

Szef sztabu generalnego.

6.303.000 TON.

BERLIN. W sierpniu zatopiono 80.800 ton ogólnej pojemności nieprzyjacielskich okrętów handlowych.

Od rozpoczęcia nieograniczonej wojny zatopiono razem okrętów handlowych nieprzyjacielskich o ogólnej pojemności 6.303.000 ton.

Ku pokojowi

ZWROT BELGII.

BERLIN. „Deutsche Tageszeitung" donosi, że na odbytej onegdaj pod przewodnictwem cesarza Radzie koronnej sekretarz stanu dr. Kühlmannn oświadczył się za oddaniem Belgii pod warunkiem, że Anglia wyda niemieckie kolonie. Większość uczestników Rady koronnej oświadczyła się w tymsamym sensie; jednakowóż nie powzięto żadnej uchwały.

PO ODPOWIEDZI PAŃSTW CENTRALNYCH.

LONDYN. "Daily Chronicle" pisze o austro-węgierskiej odpowiedzi na notę papieża: Nie można odmówić szacunku powadze tej odpowiedzi. Wielka uczciwość przebija z każdego słowa tego godnego uwagi dokumentu. Widać, że słowa te płyną z serca męża, któremu należy istotnie i to na trwałym pokoju. Obecny monarcha musiał objąć spodek swego poprzednika, lecz nie ponosi winy pożaru jaki ogarnął ludzkość... Teraz po odpowiedzi państw centralnych, także i koalicya nie każe czekać na siebie.

BEZ ZŁUDZEŃ...

ZURYCH. „N. Zürcher Ztg." pisze: Odpowiedź państw centralnych odpowiada ogólnej tęsknocie za pokojem. Mimo to dziennik nie poddaje się złudzeniom w sprawie blizkiego pokoju, a to dlatego, że państwa centralne nieodpowiedziały koalicyjnym życzeniom jasnego podania warunków pokojowych.

Z Rosyi

NOWY SZEF SZTABU GENERALNEGO.

PETERSBURG. Generał Dukbonni, szef sztabu gen. na froncie zachodnim został mianowany szefem sztabu gen. naczelnego wodza.

SPRAWA KORNIŁOWA.

BERNO. „Temps" donosi, że RRŻ. postanowiła wybrać wydział śledczy dla sprawy Korniłowa. "Nowoja Żyźń" donosi, że stało się to z powodu zamiaru rządu zatuszowania całej sprawy. Organy maksymalistyczne występują przeciw Kiereńskiemu z powodu zbyt pojednawczej polityki.

90 MILIONÓW WYBORCÓW.

PETERSBURG. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że ogólna liczba wyborców do konstytuanty wyniesie około 90 milionów ludzi.

Koszta wyborów wyniosą około 100 milionów rubli.

PREZESURA KOŁA POLSKIEGO.

WIEDEN. Ponieważ na toczących się wczoraj obradach stronnictw nie doszło do porozumienia w sprawie kandydatury na prezesa Koła Polskiego, posiedzenie Koła zwołane pod przewodnictwem prez. Łazarskiego zrstało wkrótce po otwarciu zamknięte i odroczone do dnia następnego.

KRAKÓW. Polskie stronnictwo ludowe desygnowało—po odmowie p. Długosza—jako swego kandydata na prezesa Koła Polskiego posła Wincentego Witosa.

Inne grupy nie postawią kandydatur—wobec czego wybór posła Witosa, pierwszego włościanina na stanowisku prezesa Koła Polskiego, zdaje się być pewnym oile nienastąpią wostatniej chwili jakie zmiany.

Przyszła Rada Stanu.

Sekretarz generalny Tymczasowej Rady Stanu, p. Ludomir Grendyszyński udzielił prasie następujących informacyi odnoszących się do projektów powstania zapowiedzianej patentem z 12 b. m. Rady Stanu:

— Trudność największą — mówi p. Grendyszyński—nasuwa obmyślenie możliwie najlepszej ustawy przyszłej Rady Stanu. W patentach monarchów mocarstw centralnych powiedziano, że Rada Stanu w czasie wojny nie może być wybrana na zasadzie wyborów powszechnych, bezpośrednich, ale mimo to zastrzeżono, że pierwsza Rada Stanu winna reprezentować wszystkie kierunki i poglądy. Ponieważ przecież nie wszystkie kierunki polityczne są zorganizowane, nie mają wiadomych przedstawicieli, nasuwa się więc pytanie: jak do nich dotrzeć? w jaki sposób wyszukać należy tę reprezentacyę narodu?

To pierwsze zadanie Rady regencyjnej, bardzo trudne. Jak bowiem należy ustosunkować przedstawicielstwo różnych stronnictw, poglądów i kierunków w Radzie Stanu, aby zgromadzić w niej reprezentantów naprawdę całego narodu?

Nie można w tej sprawie postępować ze ścisłością aptekarską w wyborze przedstawieli, wyobrażających różne kierunki.

Sprawa wyboru członków Rady Stanu jest tem ważniejsza, że potrzeba będzie nie wybitnych polityków i mówców parlamentarnych, ile raczej ludzi zdolnych—prawodawców, ludzi, którzyby nie tracili czasu na popisy retoryczne, lecz pisali ustawy, a zatem takich, którzyby doskonale znali potrzeby narodu i wiedzieli jakie przepisy prawa są dla jego dobra niezbędne. Przyszła Rada Stanu, to nie arena do walk politycznych, lecz warsztat do opracowywania ustaw, któremiby naród mógł rządzić się dobrze. Dotychczas nie wiadomo, z ilu członków Rada Stanu składać się będzie.—Tymczasowa Rada Stanu proponowała ograniczenie się liczbą 50, ale wobec ram, zakreślonych w patencie, okaże się potrzeba powołania stu, a może nawet 120 członków, aby pierwsza Rada Stanu była możliwie najlepszą przedstawicielką całego narodu.

Z LEGIONÓW.

ROZKAZ PUŁK. SIKORSKIEGO.

Pułkownik Sikorski, ustępując ze stanowiska szefa inspektoratu zaciągu do wojska polskiego i obejmując komendę pułku legionowego, wydał do podwładnych mu organów następujący rozkaz:

„Po trzech latach wytrwałej, konsekwentnej a częstokroć niestety syzyfowej pracy nad odbudową polskiej siły zbrojnej, rozstajemy się obecnie wzajemnie. A rozchodzimy się w trudnych i niezwykłych warunkach.

I dlatego to żegnając w imieniu służby moich dotychczasowych pracowników, nie zawodzących mnie w najcięższych chwilach walki o prawa bytu regularnej armii narodowej, spieszę ich upewnić, że i obecnem dobrowolnem odejściem z Królestwa — pozytywnie pragnę jeno służyć wspólnej nam idei.

Celem naszym było i jest: zorganizonie w kraju—jeszcze w czasie woj—przy pomocy szczęśliwych, a nie porzających się zazwyczaj możliwości hiryczynch—silnej armii regularnej, opar o własny naród i jego prawną repretacyę. Prawdziwie realną i jedynie skuzną ostoją wewnętrznego i zew ętrzne autorytetu polskiego rządu i państwa nowić: oto pierwsze zadanie wojska skiego.

Rząd Polski jedynie przy pomocy rnego i bezwzględnie mu oddanego woja będzie w stanie utrwalić powstającą ństwowość polską. Nieustalenie przez t 5 listopada 1916 r. granic proklamonego państwa polskiego, będzie stano o atut w jego ręku. Przez nowy, god dwudziesto milionowego narodu, zbroj czyn

zakreśli Polsce grace.

Hasło zjednoczenia ziem polskich w iązku z Rosyą — a później tak zwana lska neutralność — ubezwładniła na ra e te twórcze polskie ambicye. Zwolen cy tych haseł wyzyskują zręcznie, nieczęsny wewnątrz Legionów i wewnątrz lskiego obozu aktywistycznego istnieją opór, przy pomocy polskiego żołnierza siłują zniszczyć bezpowrotnie rezultaty go trudu i ofiar.

Oprzemy się jednakowoż zwycięsko mu niebezpieczeństwu. Tym z podległej r organizacyi, którzy się zachwiali w statnich czasach, przypominam, w jak rudnych warunkach rozpoczynaliśmy swoe prace w 1914 r. Nie posiadając żadych gwarancyi, że państwo polskie postanie, wyprzedzając zatem naturalny ieg rzeczy, podjęliśmy organizacyę Leionów polskich, które w naszem t. j. naodowem rozumieniu sprawy, od począttu swego istnienia niczem innem nie byy, jak zawiązkiem Wojska Polskiego. Wszystkie tak liczne trudności, które późiej były udziałem Legionów, nie potrafiy złamać ani zniszczyć idei, którą one eprezentowały. Znalazła ona wreszcie uznanie po 5 listopada 1916 r. nawet u ajzaciętszych i najmożniejszych wrogów silnej armii narodowej.

Zniszczyliśmy tę ideę sami. Ten błąd naprawić a bieg wypadków odwrócić, jest naszym obecnym obowiązkiem. Wierności całego obozu aktywistycznego w Królestwie Polskiem pewni, wsparci na niezawodzącym nigdy poparciu Galicyi, z pozostałą w Królestwie reprezentacyą Legionów najzupełniej solidarni, na we wnątrz wojska bezwzględnie —

jednolici, przetrwamy zwycięsko każdą. choćby najtrudniejszą sytuacyę, aż do zwycięstwa prawdy, którą reprezentują Legiony.

Przyszłość państwową Polski, jej rzetelną niepodległość, na własnej, polskiej sile zbrojnej oprzeć je można. Tej siły jesteśmy i pozostajemy jedynym narodowym zrębem.

Możemy więc być pewni, że powstający obecnie rząd polski po ten zręb kadrowy sięgnie, jaki reprezentować będą Legiony, by na nich oprzeć realizacyę swoich twórczych i państwowych planów. Stanie się to tem pewniej, im karniej spełnimy obecnie swój żołnierski wobec ojczyzny obowiązek i to na każdym posterunku, na którym nas służba narodowa stawi.

Dziękując zatem wszystkim podległym mi oficerom i żołnierzom za ich dotychczasową wytrwałą dla idei pracę, rzucam na pożegnanie rozkaz bezwzględnego wytrwania na drodze żołnierskiego obowiązku".

Władysław Sikorski.
pułk. m. p.

ROZKAZ POŻEGNALNY DO ODCHODZĄCYCH.

Dowództwo Polskiego Korpusu Posiłkowego z okazyi odjazdu do c. i k. armii dobrowolnie zgłoszonych legionistów, wydało do odchodzących następujący rozkaz pożegnalny:

Żołnierze-legioniści!

W uwzględnieniu kilkatrotnie przez odnośne oddziały ponawianych próśb, Naczelna Komenda Armii zarządziła odtransportowanie do c. i k. armii tych wszystkich oficerów i żołnierzy legionowych, którzy osobiście zgłosili prośby o zwolnienie z Legionów i chcą dopełnić obowiązkowej powinności wojskowej w ramach austro-węgierskich pułków.

Po trzech latach wspólnych znojów i cierpień w służbie wielkiej sprawy, opuszczają nasze żołnierskie środowisko liczni koledzy, wśród których nierzadko znaleźć można walecznych Mohikanów pierwszego ofiarnego oddziału, co śmiałym czynem wyzwał do śmiertelnej walki odwiecznego wroga i bierność własnego społeczeństwa—opuszczają drogi sztandar mężni uczestnicy wielu bitw i potyczek, które imię polskie szeroko wobec świata wsławiły.

Chwila smutna i ciężka, nie będą jej utrudniał bolesnemi rekryminacyami w szczerem przekonaniu, że głębokie przywiązanie do drogiej nam wspólnie Ojczyzny rychło pokona upór i zaślepienie, wskazując liczne drogi legalnego powrotu na drogę polskiego obowiązku i wytrwania, tak dalekie od pustego efektu i czczej gadaniny.

Niechaj pamięć wzniosłych celów, które przyświecały Wam w upornem i zaszczytnem zmaganiu się z nieprzyjacielem na szerokich rozłogach dzierżaw dawnej Rzeczypospolitej, będzie najlepszym doradcą w dniach niezawinionej przez nas rozłąki i utrwali w Was przekonanie, że wdzięczna Ojczyzna nie zapomni usług, oddanych Jej w szlachetnym zapale. Poświęcenie pozostałego niewzruszonego hufca, który świadom swej roli i ciężkiego obowiązku strzedz będzie honoru żołnierza polskiego wobec złych mocy, bez względu na barwę i rodzaj.

Żołnierze-legioniści! przetrwać chlubnie i zwyciężyć!

Prowadzi ten sam stary sztandar, na którym skrzy się drogi i niespełniony jeszcze rozkaz: „Dla Polski"!

Zieliński, pułkownik.

ŚWIĘTO KARPACKIEJ BRYGADY.

W dniu 30 września br., jako w trzecią rocznicę wymarszu w pole drugiej Brygady Legionów polskich, urządza Dowództwo Korpusu posiłkowego uroczystą mszę polną w miejscu dzisiejszego postoju oddziałów z udziałem poszczegolnych pułków i rodzajów broni.

Uroczystość najwytrwalszych żołnierzy polskich zwłaszcza w tym roku, stać się winna świętem ogólnem. Zapowiedziany zjazd licznych delegacyi z Królestwa i Galicyi nada rocznicy cechę specyalną.

ZMIANY PERSONALNE.

Z odejściem części sił legionowych do c. i k. armii zaszła potrzeba zmian personalnych na poszczególnych stano-

wiskach. Zmiany w pierwszej linii dotyczą sztabu generalnego i II karpackiej brygady. Zgodnie z kilkakrotnie ponawianą prośbą, major Włodzimierz Zagórski, pozostając na razie jeszcze na dotychczasowem stanowisku szefa sztabu, utrzymuje dowództwo artyleryi Korpusu posiłkowego,—bryg. Haller zatwierdzony dowódcą II brygady, komendę 2-go pp. obejmuje definitywnie ppułk. Żymirski, komendę 3-go pp. major Zając, 2-go p. ułanów — major Os oja.

KRONIKA.

Skarbowość Królestwa Polskiego. „Godzina Polski" przynosi o finansowej organizacyi państwa polskiego następujące informacye:

Budżet Tymczasowej Rady Stanu zestawiano do ostatnich czasów prowizorycznie z miesiąca na miesiąc. Wszystkie pobory podatkowe w obrębie warszawskiego generał-gubernatorstwa zestawiano osobno, jako dochód państwa polskiego. To samo działo się także w c. i k. okupacyi austryackiej. W ten sposób powstał poniekąd polski skarb. Dla generał-gubernatorstwa warszawskiego zestawiany jest osobny budżet wydatków i dochodów. Ostatni budżet obejmuje czas od 1 kwietnia 1916 do 1 września 1917. Wydatki na administracyę wynosiły 215.000.000 marek. Na pokrycie tego użyto dawniejszych podatków i nowego podatku od majątku. Ten ostatni podatek dotyka tylko majętniejsze klasy społeczeństwa i jest zresztą nie wielki. Także w okupacyi austro-węgierskiej Królestwa t. j. w generał-gubernatorstwie lubelskiem zapisywano osobno dochody podatkowe i zużywano je na potrzeby obszaru okupacyjnego.

Otwarcie wyższych uczelni. Jak informują z najlepszego źródła sprawa otwarcia wyższych uczelni została już rozstrzygnięta w sensie pomyślnym. Wykłady rozpoczną się mniej więcej w normalnym terminie zarówno na uniwersytecie, jak i na politechnice.

Z karty żałobnej Legionów. W Warszawie zmarł nagłą śmiercią ś. p. Henryk Olej, chorąży sanitarny 3 p. Legionów, nauczyciel z Pińczowa. Ś. p. Olej—pisze „Dziennik Cieszyński"—to jedna z tragicznych ofiar ostatnich wypadków w Legionach polskich. Młody, wielce uczuciowy z natury, chłopak przejmował się do głębi tą walką wewnętrzną, która wrzała w Legionach. Ostatnie jego listy do rodziców są świadectwem tego rozprężenia nerwowego, w jakiem legioniści żyli w ostatnich dniach przed opuszczeniem Warszawy.

O utrzymanie legionowych Stacyi zbornych. Rozporządzeniem naczelnej komendy armii z dnia 25 czerwca 1917 r. i ministeryum obrony krajowej z dnia 30 sierpnia b.r. zostały rozwiązanie wszystkie Stacye zborne Legionów Polskich na terytoryum monarchii austro-węgierskiej, t. j. w Krakowie, Przemyślu, Lwowie, Wiedniu, Pradze i Budapeszcie. Wiedeński „Kuryer Polski" dowiaduje się, że starania podjęte celem utrzymania tej tak znanej instytucyi legionowej zostały uwieńczone częściowo pomyślnym rezultatem. Stacye zborne Legionów Polskich w Krakowie, we Lwowie i Przemyślu pozostaną nadal, natomiast Stacye zborne poza Galicyą, a mianowicie we Wiedniu, Pradze i Budapeszcie będą definitywnie zniesione.

1000 dzieci polskich do Szwajcaryi. Ze Szwajcaryi wrócił delegowany tam członek komisyi opieki nad dziećmi, członek R.G.O., p. Wacław Janasz. Misya p. Janasza polegała na uzyskaniu, wobec wyczerpujących się funduszów R. G. O., zasiłku pieniężnego i żywnościowego dla dzieci znajdujących się pod opieką Rady Głównej Opiekuńczej.

Według relacyi p. Janasza—uda się prawdopodobnie uzyskać poważną pomoc pieniężną z przeznaczeniem jej na dalsze uchronienie dzieci polskich od skutków wojny. Pomoc ta (nie z Komitetu Veveyskiego) nadchodziłaby do Warszawy, po omówieniu warunków przesyłki, w ratach miesięcznych do dyspozycyi Rady Głównej Opiekuńczej.

Drugim konkretnym wynikiem starań p. Janasza jest zaofiarowania utrzymania 1000 dzieciom warszawskim w Szwajcaryi do chwili zakończenia wojny. Koszt utrzymania ponosiłyby źródła dobroczynne zagraniczne. Istnieje projekt, aby w razie dojścia do skutku tej imprezy wysłać dziewczęta od lat 14. Korzystając z pobytu w Szwajcaryi, kształciłyby się, na wzorach tamtejszych, w zawodzie ochroniarskim.

Wreszcie wyjednał p. Janasz dostawę do Warszawy wagonu mączki Nestle'a dla dzieci.

Przemysł mebli giętych. Fabryki mebli giętych w Austro-Węgrzech złączyły się w towarzystwo pod nazwą „Mundus". Kapitał akcyjny — ostatnio podwyższony — wynosi 13 milionów koron. Uczestnikami są firmy: Thonnet oraz Kohnowie. Czy zakłady tych firm, istniejące w Radomsku i Radomiu, należą do nowego towarzystwa, z odnośnych publikacyi wywnioskować nie można. Jedyna krajowa fabryka Wojciechów istnieć przestanie.

„Carewicz" Zapolskiej. Nowy ten utwór sceniczny Gabryeli Zapolskiej odniół wielki sukees w „Volkstealrze" we Wiedniu, gdzie został wystawiony po raz pierwszy.

Zajęcie dachów grobowców. Władze wojskowe w Krakowie postanowiły zarekwirować miedziane pokrycia dachów grobowców na cmentarzu krakowskim. Zdjęcia dachów dokonane będą w najbliższym czasie.

Gęsi z Królestwa w Wiedniu. Zarząd gminy m. Wiednia, podobnie jak w roku zeszłym, także i obecnie sprowadził z Królestwa Polskiego znaczny transport gęsi, oraz zapewnił sobie dostawę dalszych transportów. Sprzedaż gęsi rozpoczęła się w sobotę. Cena wynosi po 8 k. 50 h. za kilogram.

Z MIASTA I OKOLICY

Dąbrowa.

Wiadomości redakcyjne. P. Wiktor Mondalski, redaktor nacz. „Gazety Polskiej" powróciwszy po czterotygodniowym urlopie objął z dniem dzisiejszym ponownie kierownictwo pisma.

(d) **Z sądów.** W sądzie wojennym komendy obwodowej w Dąbrowie w ubiegły czwartek do późna w nocy była rozpatrywana sprawa Urbańczyka, byłego wójta gminy Dąbrowa i znanego posesyonisty Stechmana i Urbańczyka (juniora). Wszyscy podsądni byli oskarżeni o uprawianie lichwy i spekulacyi żywnościowej. Rozprawy sądowe były — jak zwykle w sądzie wojennym—tajne, z tego też względu z podaniem do wiadomości czytelników ciekawych zapewne szczegółów tej sprawy wstrzymać się musimy do czasu zatwierdzenia wyroku, co nastąpi za dwa tygodnie.

Narazie podajemy tylko wynik rozpraw sądowych: Urbańczyk (senior) i Stechman zostali zasądzeni na 4 miesiące więzienia, a Urbańczyk (junior) na 3 miesiące więzienia.

(d) **Cena butów.** W oknie wystawowym jednej z miejscowych firm szewskich są wystawione buty z żółtej skóry, których cena według załącznika wynosi 340 kor. Cena ta jeżeliby chodziło o określenie maxymum może śmiało uchodzić za konkursową.

Ogonek naftowy. Wobec ogłoszenia magistratu, że wydział policyjny przyjmuje zapisy na naftę — przed lokalem tego wydziału uformował się wielki, kilkunastowy ogonek, który rozpoczyna się przy wejściu do lokalu na pierwszym piętrze, z kończy po różnych wygięciach w przeciwległym kącie obszernego podwórka.

Sosnowiec.

(s) **Zebranie Związku Zawodowego Drukarzy.** W niedzielę dnia 23 b. m. popołudniu w mieszkaniu p. Rudzkiego przy ul. Starososnowieckiej Nr. 60 przy udziale około 40 osób odbyło się ogólne nadzwyczajne zebranie członków Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy, odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów w Zagłębiu Dąbrowskim.

Zebranie zagaił przewodniczący zarządu p. Wł. Zieliński. Przewodniczył p. Rudzki, sekretarzował p. Gucze.

Na zebraniu—w myśl porządku dziennego—była omawiana żywo sprawa polepszenie bytu zrzeszonych. Postanowiono zwrócić się do właścicieli drukarń z propozycyą, aby przyjmowanie nowych pracowników odbywało się wyłącznie za pośrednictwem Związku. W końcu uchwalono utworzyć przy Związku bibliotecżkę dzieł traktujących o sztuce drukarskiej.

Będzin.

(b) **Zjazd rzemieślniczy.** W niedzielę ubiegłą odbył się w Będzinie zjazd rzemieślników z całego Zagłębia Dąbrowskiego. Przed obiadem przy b. licznym udziale rzemielników, którzy wystąpili okazale z własnymi sztandarami,—odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencyę pomyślnego rozwoju ruchu rzemieślniczego poczem w wielkiej sali "Ochronki" na Górze Zamkowej odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady rzemieślniczej w obecności przedstawicieli cechów i rzemiosł. Obszerniejsze sprawozdanie z powodu braku miejsca zamieścimy jutro.